# OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY

GAZETA POPOŁUDNIOWA DLA WSZYSTKICH

10 GROSZY

Rok I — Kraków, Piątek 7 Sierpnia 1931 r. — Nr. 55


## Serdeczne stosunki italsko-niemieckie

### w oświetleniu polityków włoskich

RZYM (PAT). — Miejscowe koła polityczne, podkreślając przedewszystkiem rolę Włoch w wzmożonej pracy pokojowej na terenie Europy, wskazują na fakt, że serdeczność stosunków włosko - niemieckich nie prowadzi bynajmniej do porozumień, wymierzonych przeciw komukolwiek. System częściowych porozumień, zdaniem Włoch, wykazał z całą wyrazistością swoje złe strony, powodując prędzej, lub później, starcia pomiędzy grupami państw, świat zaś, szczególnie w chwili obecnej, wymaga uniknięcia za ostrzeń sytuacji. Polityka włoska wprowadza w życie słowa Mussoliniego, że naród włoski potrzebuje pokoju i chce pokoju, aby produkcyjnie pracować.

## Klęska powodzi w Chinach wzmaga się

### Miasto Hankau zalane do wysokości 7 metrów

LONDYN, (ATE). — Z Hankau donoszą, że powódź spowodowana wylewem rzeki Jangtse przybrała katastrofalne rozmiary. Liczba ofiar w ludziach przekracza 1000 osób. W samem Hankau 50.000 ludzi znajduje się bez dachu nad głową. Wody wzbierają w dalszym ciągu. W niektórych częściach miasta poziom wody dosięga 7 metrów. Z powodu nagłej fali upałów obawiają się wybuchu chorób epidemicznych.

## Gwałtowne burze w Anglji

### Pioruny i ulewa wyrządziły wiele szkód

LONDYN (ATE). — Wczoraj wieczorem Anglję nawiedziła gwałtowna burza, połączona z ulewnym deszczem. Największej ucierpiała kolej podziemna w Londynie. Ruch na szeregu linjach musiał być wstrzymany na kilka godzin. Zgórą 4000 połączeń telefonicznych zostało uszkodzonych na skutek uderzenia pioruna. Wiele budynków ucierpiało. Burza wyrządziła poważne szkody w szeregu miast na prowincji. Tak np. w Southampton piorun uderzył w 4 wagony tramwajowe, z których jeden spłonął. W Christ Church koło Bornmouth huragan wyrządził dotkliwe szkody. W Wimburn (Derby) kilka domów spłonęło na skutek uderzenia pioruna.

## Okropny wybuch w fabryce ogni sztucznych w Hiszpanji

### 3 osoby zabite, 3 ciężko ranne

PARYŻ (ATE). — Donoszą z Madrytu, że w miejscowości Algemesi w małej wiosce pod Walencją wydarzyła się eksplozja, którą pociągnęła za sobą śmierć trzech osób oraz trzech rannych. Eksplozja nastąpiła z nie wiadomej przyczyny w fabryce ogni sztucznych. Właściciel fabryki i dwie robotnice spłonęły żywcem. Budynek fabryki został doszczętnie zniszczony. Dwóch innych robotników odniosło tak ciężkie obrażenia, że stan ich jest uważany za beznadziejny. Tylko jedna robotnica zdołała uratować się, wyskakując przez okno i odnosząc jedynie lekkie obrażenia.

## Bezczelny napad bandycki na 100 pasażerów

WIEDEŃ (ATE). — Według doniesień z Istambułu (Turcja) banda rozbójników napadła w pobliżu miejscowości Jałowa na 9 przejeżdżających autobusów, w których znajdowało się około 100 osób. Po sterroryzowaniu obsługi i podróżnych bandyci zrabowali przeszło 2.000 funtów tureckich oraz dużą ilość przedmiotów wartościowych. Władze zarządziły pościg za bandytami, którzy ukryli się w górach.

## 10 osób w gorącym popiele wulkanu

MEKSYK, (PAT). — Góra Lanapa, położona wpobliżu Coscomatepec w stanie Vera Cruz, o której nie wiedziano, iż jest pochodzenia wulkanicznego, ujawniła nagle działalność, przyczem wybuch zasypał 10 osób. Dotychczas znaleziono zwłoki 2 osób.

## W 9 dni z Australji do Anglji

### Wspaniały rekord angielskiego lotnika

LONDYN (PAT). — Lotnik angielski Mollison, który onegdaj przybył z Australji do Anglji, odbył ostatnią część swej podróży w niezwykle ciężkich warunkach atmosferycznych, ponieważ gęsta mgła unosiła się nad północną Francją, Belgją i południową Anglją. Mollison, który wczoraj wieczorem przybył do Rzymu, opuścił tamtejsze lotnisko o północy. W godzinach porannych w kołach lotniczych panował wielki niepokój co do losu Mollisona. Około południa nadeszła wiadomość, że wylądował on w Le Bourget. Poprzedni rekord lotu z Australji do Anglji był osiągnięty przez angielskiego lotnika Scotta, który jest przyjacielem Mollisona. Scott, który odbył swą podróż w czerwcu, był w drodze 10 dni i 13 i pół godziny. Mollison pobił rekord Scotta, przybywając do Anglji w 9 dni 60 minut, pobijając rekord Scotta o 46 godzin.

## Pogrzeb ś. p. ministra Czerwińskiego

W ciągu dnia wczorajszego napłynęły w dalszym ciągu depesze kondolencyjne z powodu skonu ś. p. ministra Czerwińskiego.

Pogrzeb, w którym weźmie również udział Prezydent Rzplitej, w towarzystwie rządu, korpusu dyplomatycznego, świata naukowego i politycznego, odbędzie się dziś o godz. 10-ej z kościoła św. Krzyża. Nabożeństwo żałobne celebrować będzie J. E. ks. kardynał Kakowski, zaś kondukt pogrzebowy prowadzić będzie ks. biskup polowy Gall. Nad mogiłą przemawiać będą ks. wiceminister Żongołłowicz, prezes B. B. płk. Sławek, przedstawiciele polskiego związku nauczycielstwa i komitetu obchodu XXV-lecia walki o szkołę polską.

## Rocznica Legjonowa w stolicy i w kraju

W związku z rocznicą Legjonową zostało odprawione wczoraj rano uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym przy ul. Długiej. Na nabożeństwie byli liczni przedstawiciele władz wojskowych, cywilnych oraz członkowie Związku Legjonistów. Po nabożeństwie uczestnicy uroczystości uformowali pochód i udali się na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie na grobie Nieznanego Żołnierza złożyli wieniec. O godz. 7 wiecz. w sali Stowarzyszenia Urzędników Państwowych przy ul. Nowy Świat 67 odbyła się uroczysta akademja.

We wszystkich miastach odbyły się również uroczystości, związane z pamiętną datą 6 sierpnia.

## Gen. Sosnkowski wraca do czynnej polityki?

W kołach politycznych krążą pogłoski i domysły, w związku z zapowiedzianą mową gen. Sosnkowskiego na zjeździe legjonistów. Podnoszą bowiem, że gen. Sosnkowski nie brał w ostatnich latach wogóle udziału w zjazdach i w życiu legjonowem, oddany całkowicie fachowej pracy wojskowej w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych. Niektórzy dopatrują się w wystąpieniu publicznem gen. Sosnkowskiego zapowiedzi jego powrotu do czynnej polityki.

## Nowy poseł BBWR

Na miejsce zmarłego ministra oświaty ś. p. dr. Czerwińskiego, który piastował mandat poselski do Sejmu z listy państwowej B. B., wejdzie do Sejmu p. Karwacki, prezes Centralnego Towarzylstwa Organizacji i Kółek Rolniczych.

## Obniżka płac pracowników Kas Chorych

W ciągu bieżącego miesiąca ogłoszona zostanie pragmatyka służbowa dla Kas Chorych na terenie całej Polski, oraz skala wynagrodzeń dla pracowników. Skala ta przewiduje 11 grup uposażeniowych po 7 szczebli każda; rozpiętość płac wynosić będzie od 60 złotych do 1500 zł.

Wysokość obniżki pensyj ustalona zostanie oddzielnie dla każdej Kasy, zależnie od wysokości jej dotychczasowych wydatków administracyjnych i od wysokości kosztów utrzymania w danem mieście. Wnioski w tej sprawie przedkładać będzie władzom nadzorczym komisarz zarządzający danej Kasy.

## 120 domów spłonęło

STAMBUŁ. (PAT). — Pożar, jaki wybuchnął wczoraj w Tchifte Bakal szerzył się tak gwałtownie, iż dosięgnął dzielnicy muzułmańskiej Tchikie. 120 domów zostało zniszczonych. W czasie akcji ratunkowej 2 strażaków odniosło ciężkie rany.

## SKRÓTY

Wczoraj po poł. dokonano na socjalistycznego burmistrza m. Karlsruhe (w Niemczech) zamachu morderczego. Zredukowany urzędnik miejski wdarł się do kancedarji i strzelił kilkakrotnie z rewolweru. Kule chybiły celu. sprawca zamachu aresztowany.

—:o:—

Lotniczka brytyjska Amy Johnson wraz z mechanikiem Humptreysem wylądowała w Tokio, kończąc w ten sposób lot z Londynu. Olbrzymie tłumy zgotowały lotniczce wspaniałą owację.

—:o:—

Ze Stambułu (Turcja) donoszą, że wielki rabin Turcji Bedjaren umarł w wieku 85 lat.

—:o:—

W kadłubie wydobytego na powierzchnię morza statku „St. Phillbert" znaleziono ciała 6 ludzi.

—:o:—

Liczba bezrobotnych w Anglji wynosiła w dniu 27 ub. m. 2,713,350 osób. Jest to rekordowa cyfra, która wywołała żywe zaniepokojenie wśród sfer miarodajnych.

## Zagadkowy spadek angielskiego funta

Mimo otrzymanej z Francji pożyczki i pewnego uspokojenia na giełdzie londyńskiej, funt szterling bardzo znacznie spadł. Sfery finansowe tłumaczą to utworzeniem banków niemieckich, które wyzbywają się pieniędzy angielskich. Spadek wywołał wielkie zdziwienie we francuskich kołach finansowych, tem większe, że przyczyny tego spadku nie są wyjaśnione. Wyrażają opinję, że spadek ten jest przemijający i nie pociągnie za sobą poważniejszych następstw.

## „Nautilus" jedzie na północ

LODYN, (A.T.E.) Podwodna łódź „Nautilus" wystartowała wczoraj z Bergen w kierunku Tromsee, dokąd przybędzie w poniedziałek rano.

Prof. Bjerknes z geofizycznego instytutu w Bergen wypowiedział się optymistycznie o widokach ekspedycji, lecz zaznaczył, że w roku bieżącym „Nautilus" będzie mógł przebywać w rejonie lodów od 2 do 3 tygodni i powróci do Szpicbergu we wrześniu. Wyprawa do bieguna północnego w roku bieżącym jest nie do pomyślenia.

## Samobójstwo zakochanej pary

W pobliżu stacji kolejowej Krensitz (Niemcy) znaleziono na torze kolejowym zwłoki mężczyzny i kobiety. Oboje liczą najwyżej po 20 lat. Prawdopodobnie była to zakochana para, która postanowiła popełnić samobójstwo i rzuciła się pod nadchodzący pociąg. Koła pociągu odcięły głowy od tułowia nieszczęśliwych ofiar zawodu życiowego.

## GIEŁDA

Obroty większe, tendencja niejednolita, Dolar 9.02. Tendencja dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcyj niejednolita. Obroty akcjami b. małe.

# O czem mówią i piszą

**Alarm! — Podminowana Europa — Braterstwo Niemiec z Sowietami — Krytyczna niedziela — Wróżby Mussoliniego na rok 1932 — Europa w ślepej uliczce**

Chmury, ustawicznie zalegające niebo nad Europą, w ostatnich czasach znów ciemnieją.

„Kurjer Poranny" przytacza treść artykułu, zamieszczonego w poważnem piśmie francuskiem, bijącego na alarm — w obawie przed Sowietami:

**„Rosja sowiecka w całości przekształciła się na wzór niemiecki w jedną silnie opancerzoną i uzbrojoną od stóp do głów armję."**

A tymczasem w całej Europie:

**„Siły rewolucyjne wzrastają z każdym dniem i ruina nie do uniknięcia systemu kapitalistycznego jest już bliska. Dziesiątki miljonów bezrobotnych, setki miljonów ludzi, zdanych na pastwę głodu i śmierci, ostre przesilenie ekonomiczne, jakiego nie było w historji, setki miljonów niewolników kolonjalnych, nastawionych przeciw kapitalizmowi a dla rewolucji, dla Sowietów, oto zebrane warunki, sprzyjające spróbowaniu ofensywy."**

Podminowanie Europy skutecznie prowadzą rozmaite „misje" sowieckie, kompromitowane aż nazbyt często.

W samym zaś środku Europy — żarzy się płomień niemiecki. Nic dziwnego, że zewsząd słyszy się przestrogi: Niemcy i Sowiety zagrażają pokojowi świata.

„Kurjer Śląski" pisze o kongresie międzynarodowym związku inwalidów wojennych w Pradze Czeskiej, na którym przedstawiciel Ukraińców

**„założył energiczny protest przeciwko współpracy Reichswehry z armją sowiecką. Mówca zaznaczył, że armja sowiecka uzbrojona przy pomocy Reichswehry niemieckiej, jest wielkiem niebezpieczeństwem dla pokoju światowego."**

„Czas" krakowski w związku z niedzielnym plebiscytem w Prusiech i możliwością nowych wyborów do sejmu pruskiego, pisze:

**„Dużo też przemawia za prognozą, że 9 sierpnia będzie tylko dalszym silnym krokiem na tej samej drodze, na którą Niemcy wstąpiły już przy ostatnich wyborach do Reichstagu.**

**Wiadomo, co to oznacza w polityce zagranicznej. Będzie to całkiem otwarty sabotaż reperacyj i całkiem jawne żądanie odwetowe. Zacznie się od Polski, skończy na Alzacji i Lotaryngji. Cała polityka zagraniczna Europy wejdzie w stan wstrząsu i wzburzenia."**

Ameryce w obawie o swoje kapitały, marzy się ogólnoświatowy front antybolszewicki, ale czy taki front jest gwarancją utrzymania pokoju?

**„Pozwolił sobie przy tem Mussolini nawet na proroctwo — pisze „Głos Narodu" (Kraków)— że jeśli ten front nie powstanie do końca r. 1931, to najbliższy rok może przynieść światu zagładę ze strony bolszewizmu."**

Troską Mussoliniego o pokój, interesuje się również „Gazeta Warszawska":

**„Mussolini żąda zapewnienia światu przynajmniej dziesięcioletniego pokoju, wskazując na to, że w kwestji niemieckiej, w chwili obecnej, rząd włoski przychyla się do stanowiska Francji, i jest daleki od uroszczeń i zamiarów, jakie żywią niemieckie koła polityczne."**

A przecież obecnie kanclerz niemiecki udał się do Rzymu, dla osobistego porozumienia z Mussolinim i niewątpliwie, jak miał czelność proponować Francji handel Polską, tak i Włochom odważy się zaproponować awnturnicze układy.

**„Wizyta rzymska skończy się prawdopodobnie tem, — wywodzi „Gazeta Warszawska", — że kanclerz Bruening raz jeszcze usłyszy słowa przestrogi i stwierdzi, że rewizjonistyczna polityka Niemiec znajduje się w chwili obecnej w niebezpiecznej sytuacji, która może pociągnąć za sobą daleko idące następstwa dla pozycji politycznej Rzeszy i dla przyszłości narodu niemieckiego".**

**„Katastrofa niemiecka, gdyby nastąpiła, — pisze „Robotnik" — wciągnęłaby do swego wiru całą Europę środkową przynajmniej, podobnie, jak okręt tonący pociąga za sobą w głębinę znajdujące się zbyt blisko niego sąsiednie statki. W razie załamania ostatecznego gospodarstwa Niemiec teraz właśnie, — wojna domowa, a w konsekwencji wojna zewnętrzna, wydaje się czemś prawie nieuniknionem. Tu leży istota owej ślepej uliczki, do której zabrnęła Europa."**

DANIEL BACHRĄCH.

# Śladami przestępców

## Sensacyjne pamiętniki

*b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego*

## Zbrodnia w lasku cygańskim

— Czy często do was zajeżdżał?

— Prawie co miesiąc i kiedy przyjeżdżał, miał zabawić dwa lub trzy dni, ale zawsze siedział tydzień albo i dłużej.

— Dlaczego?

Portjer uśmiechnął się nieznacznie.

— Był bardzo łasy na dziewczynki i jak zaszedł w nocy do kabaretu, to zawsze sobie jakąś śpiewaczkę albo tancerkę wytrzasnął i ciągle dzwonił do domu, że interesy go wstrzymują i nie może przyjechać. Tym razem zadurzył się w tych dwóch siostrach Harrison i latał za niemi, jak warjat, ale zdaje mi się, że nic z niemi nie mógł zrobić. Pokojówka z drugiego piętra mi opowiadała, że parę razy w nocy pukał do ich pokoju, ale go tak zwymyślały, że dał spokój.

—Więc te siostry Harrison są takie nieprzystępne? To dziwne, przecież artystki kabaretowe przeważnie nie są tak skromne.

— Mógłbym najlepiej o tem powiedzieć — odpowiedział pan Władysław, uśmiechając się, — ale one są naprawdę wyjątkiem. Młodsza możeby się dała namówić do grzechu, ale starsza ją pilnuje i nie opuszcza na krok. To też zdziwiłem się bardzo, kiedy wczoraj po obiedzie pojechały z panem Szrederem jego samochodem.

— Więc wczoraj wyjechały razem z panem Szrederem?

— Tak jest. Schodziłem właśnie z dziennego dyżuru, kiedy powróciły do domu. Były blade jak trupy. Sukienki powalane błotem i oliwą. Zapytałem przestraszony co im się stało.

— Posprzeczałyśmy się z panem Szrederem — odpowiedziała starsza — i zrobiłyśmy mu kawał, zabierając jego samochód i zostawiając go w lesie. Za karę będzie musiał wracać piechotą do hotelu. Jak wróci, proszę mu powiedzieć, że samochód wstawiłam do garażu. Potem poszły na górę do swego pokoju i do tej pory nie schodziły jeszcze na dół. Śniadanie kazały sobie przynieść do pokoju.

— Jakto, więc one wczoraj nie występowały?

— Nie. Mówił mi kolega, który ma nocną służbę, że zarządzający przychodził parę razy na górę, ale nie chciały występować, mówiąc, że są chore.

— To bardzo ciekawe, co mi pan opowiedział. Więc pan mówi, że panny Harrison są dotychczas w swoim pokoju?

Portjer spojrzał na tablicę z kluczami i odpowiedział.

— Tak jest, klucza ich nie ma też na dole i są z pewnością w domu.

— Narazie dziękuję panu i może pan powrócić do swojej pracy. Proszę o naszej rozmowie nie wspominać nikomu.

Portjer, ukłoniwszy się, opuścił pokój.

Zeznanie portjera obciąża bardzo siostry Harrison — odezwałem się do zarządzającego hotelu oraz obecnego ze mną wywiadowcy.

— To byłoby straszne — odezwał się przerażony dyrektor. — Nigdybym nie uwierzył, ażeby te dziewczyny były zdolne do popełnienia morderstwa. Znam je wprawdzie bardzo mało, występują u nas bowiem po raz pierwszy, ale odniosłem wrażenie, że są to dziewczęta bardzo skromne i przyzwoite, nawet za przyzwoite jak dla kabaretu.

— Przyznam się panom — odpowiedziałem, — że ja samby w to nie uwierzył. Nic pozostaje nam nic innego, jak pójść na górę i zbadać je. — Zwracając się zaś do przydzielonego mi wywiadowcy dodałem. — Pójdziemy na górę. Jaki jest numer ich pokoju? — zapytałem jeszcze zarządzającego.

gie piętro — brzmiała odpowiedź.

Po chwili pukałem do drzwi ich pokoju.

— Kto tam? — zapytano z wnętrza po niemiecku.

— Policja — odpowiedziałem tym samym językiem.

Bezwłocznie drzwi otwarte zostały. Siostry Harrison, ujrzawszy mnie, zdziwiły się.

**Dalszy ciąg nastąpi.**

*Wesoły Kącik*

### LOTERYJKA



Zaprowadził mnie kolega do „kasyna" w którem wyłącznie grano w toleryjkę. Nigdybym nie przypuszczał, że z tak niewinnej, dziecięcej gry można zrobić hazard.

A jednak na sali podniecenie i zdenerwowanie niemniejsze, niż przy ruletce i przy kartach.

Trafiłem na przerwę, kiedy gracze kupowali karty z numerami, zaś zabobonni pechowcy zmieniali miejsca przy stole.

— Proszę dla mnie dwie karty — zamawia jakiś gracz — tylko ze środka, bo te górne wcale nie wygrywają.

— Eee... mój mąż wziął zgóry i dwa razy wygrał.

— Pani mąż ma wogóle świńskie szczęście.

— Panie!?!

— Czego się pani obraża? Nietylko świnia może mieć świńskie szczęście.

Jakaś dama, której z twarzy widać, że przez cały wieczór przegrywa z desperacją zmienia miejsce przy stole.

— Proszę pani, to miejsce zajęte.

— Niema żadnego napisu, że zajęte. Trzeba było zostawić jakiś przedmiot.

— Właśnie, że zostawiłem.

— Nic nie widzę.

— O, tu leży niedopałek mego papierosa.

— A skąd ja wiem, że to pański?

— Niech pani weźmie w usta, po smaku pani pozna.

— Ordynus! Ja i tak stąd nie wstanę!

— A ja mówię, że pani wstanie!

— Co za bezczelność! Czego się pan kopie, niech pan sobie lepiej grób kopie!

— Tss!.. Cicho!.. Gra się zaczyna.

— 25! 35! 65! — wywołuje je gomość ,ciągnący numery.

— Psiakrew! Wściekł się na pięć!

— 18! 74! 62!

— Zmieszaj pan do djabla! Ciągle te same idjotyczne numery ,których na mojej karcie niema.

— 23! 81!

— Ho! Już mam czwórkę! Brak mi jeszcze cyfry 15. Krzyknij pan 15!

— 39!

— Krzyknij pan 15!

— 18!

— Krzyknij pan 15!

— 27!

— Nie chcesz pan, to sam skończę. Skończyłem!

— Proszę dać kartę do sprawdzenia. 27, 39, 74, 62, 15. Cyfry 15 brak.

— Sam wiem, że brak. A jak pan nie chcesz wołać, to skąd mam wziąć.

— Gra kontynuuje się! 29! 47! 13!

— Zobaczy pan, znów wygra jakaś baba. Słowo daję, jak baba wygra, szlag mnie trafi!

— Skończyłam!!

—Nie mówiłem, że baba?! Czy pana to nie wścieka?

— Nie.

— Jakto?!..

— Bo to moja żona wygrała.

*Napoleon Sądek.*

# Niemcy pobiły rekord Francji w najmniejszej ilości urodzin?

Od wojny światowej ilość urodzin we Francji stale się zmniejsza i jak statystyka wskazuje Francuzów raczej ubywa. I oto dzienniki francuskie z wielką skwapliwością przedrukowały statystykę liczby urodzin w Niemczech za rok 1930. Wynika z niej, że Francja już nie przoduje w świecie najmniejszą liczbą urodzin, wyprzedziły ją Niemcy, którym w ubiegłym roku ubyło 20 tysięcy ludzi. A na tysiąc mieszkańców rodzi się 17 dzieci podczas gdy we Francji przypada 18. Francja więc się cieszy, że teraz już nie ona jest najbardziej wymierającym narodem.

## Szynka ma głos

**Las**
**kiełbas,**
**salcesonów,**
**baleronów,**
**serdelków zwoje, słoninki —**
**słuchały szynki**
**przepięknej przemowy,**
**która dowodziła, że nowy**
**cennik na wędlinki,**
**to kpinki.**
**Bo ponoć mówili masarze**
**t. j. wędliniarze,**
**że wędliny**
**robić będą z padliny**
**jeśli cen na wyroby znów nie**
**wyśrubują...**
**— A konsument na to: Niech**
**spróbują...**

**Servus.**

# Z odmętów ludzkiej krzywdy i przestępstw

Nie często zdarzają się przestępcy w rodzaju 16-letniego Józefa O-y, któremu akt oskarżenia zarzuca potworną zbrodnię.

Któregoś dnia, gdzieś z jakąś dziewczyną bawił się i nabawił się wstrętnej choroby. Dziwnem zrządzeniem losu stało się, że chłopiec w jakichś zgoła osobliwych okolicznościach zaraził swą siostrę, 12-letnią Helenę. Opinja o Józefie nagół była doskonała, to też Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem tej kary na 3 lata.

•

Działo się to we wsi Baranów, która od pewnego czasu stała się terenem ciągłych awantur. W rezultacie doprowadziły one do zajścia, które cudem omal nie zakończyło się tragicznie. Oto niejacy Gmurek, Nowicki i Pawlak, pałając żądzą zemsty w stosunku do swego znajomego, Łyszkowskiego za to, że zbyt często dusił ich kury, postanowili ukarać go. Spotkawszy pewnego dnia Łyszkowskiego na drodze, obstąpili go kołem, poczem każdy z nich posiadanym narzędziem — począł bić.

Sąd skazał każdego na 1 miesiąc więzienia.

•

O dokonywanie niedozwolonych zastrzyków morfiną oskarżony został felczer S. Tysobow, przez nałogową morfinistkę Marję W.

Kobieta złożyła kilkaset odwiedzin Tysobowowi, przyczem felczer pobierał za każdy zastrzyk 10 zł. W rezultacie zrujnowało to materjalnie kobietę, a gdy potem prosiła o morfinę na kredyt, felczer odmówił. Wówczas zrozpaczona wniosła skargę na felczera o dokonywanie niedozwolonych zastrzyków.

Obrońca oskarżonego adw. Gelernter w dłuższym wywodzie stwierdził, iż felczer oszukiwał pacjentkę zastrzykując jej zamiast morfiny — kamforę z kofeiną. Zbadany w tej sprawie ekspert dr. Karpiński nie był w stanie stwierdzić, czy Marja W. jest istotnie zmorfinizowana.

Wobec tego sąd, z braku dowodów winy, felczera uniewinnił.

# PRZEKLEŃSTWO GRZECHU

## Wstrząsająca tragedja z życia wyższych sfer stolicy

27)

Twarz ks. Góryckiej, wykrzywiona ostatnim spazmem rozpaczy, wyrażała taki przeszywający ból i taką śmiertelną trwogę, że ktoby widział tę twarz, ten już nigdy w życiu nie byłby w stanie jej zapomnieć. Dręczyłaby go potem nocami, jak zmora, spędzając sen z powiek i oblewając zimnym potem... Nigdy jeszcze żadna, najstraszliwsza rozpacz nie zniekształciła w tak okropny sposób ludzkiej twarzy...

Umierająca opadła wtył, drżące dłonie jej błądziły, czyniąc ostatnim wysiłkiem znak krzyża świętego. Zbielałe wargi wyszeptały ledwie dosłyszalnie ostatnie słowa:

— To straszne... Boże, Boże, zmiłuj się... nad mem dzieciątkiem... Boże, nie karz mego maleństwa za mój grzech... Spraw, by na niem nie zaciążyło przekleństwo grzechu!...

Książę, nie mogąc patrzeć na ten przerażający widok, odruchowo zakrył twarz rękami i cofnął się wtył, wkraczając do sąsiedniego pokoju. Widząc to, domownicy wbiegli do sypialni księżnej.

Już nie żyła...

Gdy rozległ się płacz, książę jakby oprzytomniał i odrazu zrozumiawszy wszystko, padł na kolana i z furją całował zimne już dłonie zmarłej, jęcząc i łkając, wstrząsany spazmatycznemi drgawkami... Nie można go było oderwać od zmarłej ani na chwilę...

— — — — — — — — — —

Dnia piątego sierpnia 1921 r. około godziny drugiej po południu wysiadł na stacji Różyszcze z pociągu warszawskiego pewien młodzieniec.

Na tej samej stacji, na której przed niespełna 20 laty wysiadł kiedyś Ryszard ks. Górycki z młodą podówczas żoną...

Przybyły młodzieniec skierował się ku wyjściu. Tu podbiegł do niego Mateusz, woźnica, mający bryczkę, którą odwoził przybyłych, nie posiadających własnych koni, lub przyjeżdżających niespodzianie.

— Witamy, witamy, panie Bolesławie... Tu wszyscy zdrowi, bo ich ojciec pański, dr. Jarczyński tak dobrze leczy, że żadnemu długo chorować nie pozwoli. Pewno i pan zacznie niedługo ojcu robić konkurencję?

I tak już trajkotał przez cały czas podróży końmi do Kruż. Przybyły był młodszym synem dr. Jarczyńskiego, młodym lekarzem. Starszy syn doktora osiadł na roli, uprawiając szmat ziemi wpobliżu mająteczku ojca.

Wśród nowości, opowiadanych przez Mateusza, dość ciekawą była wieść, że majątek Horodeńka nabyty został przez zbogaconego przemysłowca Nikodema Fontowicza. A znów rozległe dobra Wieżyce kupił jakiś baron Szulc, człowiek o dość nieokreślonej narodowości, podobno pochodzący z dawnych baronów baltyckich, jeszcze znacznie bogatszy od Fontowicza...

— Czemuż się tak tu wszyscy nagromadzili?

— Od czasu, gdy księżna tu zamieszkała, coraz to inni przyjeżdżają, a że tu i polowania dobre i powietrze wymarzone, więc im się tak spodobało, że zaczęli sobie kupować dobra... A pan do nas na długo, panie Bolesławie?

— To już chyba będą moje ostatnie wakacje. Dosyć ojciec na mnie łożył. Najpierw studja uniwersyteckie, potem asystentura. Mam dość nauki. Chcę zacząć pracować samodzielnie.

— Pewno w Warszawie... Dzisiejsza młodzież nie lubi wsi...

— Niesłusznie...

— A to chwalić Pana Boga! Będziemy mieli nowego doktora Jarczyńskiego...

— Bardzobym chciał tu się osiedlić, ale...

Tu urwał...

Umyślnie zmienił temat rozmowy i dopiero po chwili, jakby mimowoli, zapytał:

— Co słychać w Góryczach?

— Tego nikt nie wie dokładnie. Wiadomo tylko, że od czasu śmierci młodej księżnej i drugiego małżeństwa księcia, jest tam bardzo niewesoło. Niby fety, uczty, polowania, a jednak wszystko tylko napozór... Zdawało się, że gdy książę półtora roku po śmierci żony znów się ożenił, wszystko się naprawi, ale gdzie tam!...

— A ksiądz Horzecki jak się trzyma?

— Coraz gorzej. Ataki sercowe coraz silniejsze.

— A major Poddębny?

— Ten chyba dożyje stu lat. Zdrów, jak ryba.

Myśl Bolesława kręciła się widocznie nieustannie dookoła Górycz. Zapytał:

— A obecna księżna jak wygląda? Gdy była hrabiną Radłowską, uważano ją za najpiękniejszą kobietę w kraju...

— Ta też trzyma się zdumiewająco dobrze. Przecież już ma dobre parę latek na karku, a jeszcze dziś mogłaby się podobać. Służba mówi, że podobno bardzo nie lubi swej pasierbicy...

— Księżniczki Miry? — zapytał Bolesław i aż drgnął na dźwięk tego imienia.

— Tak jest. Księżniczka wychowywała się ostatnio w klasztorze. Dom rodzicielski z pewnością nie będzie dla niej rajem.

— Nie wraca już do klasztoru?

— Podobno nie. Zresztą, będzie już miała blisko dwadzieścia lat. Czas zamąż...

— Widziałeś ją?

— Jakie dwa tygodnie temu.

— I jak wygląda? Wyrosła, wypiękniała?

— Jak malowanie. Ubiegłego roku, gdy pan tu był u nas, już też jej niewiele brakowało do piękności... Zresztą... pan to przecież dobrze... zauważył...

— To... prawda...

— Więc teraz już stanowczo niema piękniejszej w całej okolicy z przyległościami. Dalej nie wiem, bo nie bywałem, ale tu niema...

— Czy rzeczywiście już jest mowa o wydaniu księżniczki zamąż? — zapytał młody lekarz.

— O tem nie słyszałem. Ale widać ze wszystkiego. Piękna jest, bogata, jak mało kto, do klasztoru nie wraca, więc...

— A... ta druga?

— Niby Stefcia?

— Tak, córka Maciejowej, co to księżniczkę wykarmiła?

— Tej to się udało. Rzeczywiście w czepku urodzona. Zwyczajna dziewczynina, a wychowana zawsze razem z księżniczką, swoją mleczną siostrą. Zamiast świnie pasać, wciąż po pałacach i zbytkach. Słychać nawet, że książę chce ją wyposażyć. Podobno księżniczka go o to prosiła. A więc Stefuchna zrobi partyjkę aż miło. Zresztą, też przecież ładna dziewczyna i zdaje mi się, że niegłupia. Nawet stary Bartłomiej mówi, że jakby doszło do wyboru między księżniczką a Stefcią, jeszcze niewiadomo, kogoby wybrał. A pan, panie Bolesławie?

Młody lekarz zarumienił się po uszy. Nic nie odpowiedział.. Zresztą, Mateusz nie dbał o to, trajkocząc dalej:

— Dowie się pan wszystkiego dokładnie od pana doktora. Obie często bywają w Krużach. Niemal codziennie. A ponieważ już dojeżdżamy, nie będzie pan więc długo czekał.

Rzeczywiście zdaleka już było widać Kruże. Na ganku stała starsza matrona.

Już wkrótce Bolesław znalazł się w jej objęciach. Była to jego matka...

Wkrótce zeszli się znajomi i sąsiedzi. Wszyscy witali najserdeczniej przybysza. Rodzice promienieli radością, dumni ze swego syna. Udały im się dzieci. Starszy miał piękną i dobrą żonę, co rzadko idzie w parze, wiodło mu się równie dobrze w małżeństwie, jak w pracy, co zdarza się jeszcze rzadziej. A teraz ten młodszy, taki miły, dobry, poczciwy i taki niezwykle zdolny...

**Dalszy ciąg jutro.**

# JAK ŻYJE PRACUJĄCA WARSZAWA?

## *Wielka ankieta „Ostatnich Wiadomości" o wszystkich zawodach i rzemiosłach stolicy*

## Urzędniczka pocztowa

**42 proc. kobiet w urzędach pocztowych. — Urzędniczka pocztowa bez konkurencji. — O przywrócenie tantjem za pracę. — Publiczność przed okienkiem pocztowem.**

Niektórzy zapytują:

— Czy słusznem, a, przedewszystkiem, czy sprawiedliwem jest, aby pracowała kobieta zamężna, której mąż ma posadę?

A inni wręcz stawiają sprawę:

— Zwolnić z wielu stanowisk pracujące kobiety, a na ich miejsce zatrudnić mężczyzn, żywicieli licznych rodzin!

Mimo odmiennego stawiania sprawy obie strony jednak na porządku dziennym stawiają kwestję współzawodnictwa, jakie kobieta czyni mężczyźnie w dziedzinie pracy zarobkowej.

Na terenie poczty sprawa ta staje się szczególnie aktualną. Poczta w swym personelu liczy ok. 40 proc. kobiet. W niektórych dyrekcjach pocztowych odsetek ten dochodzi nawet do 42 proc., t. zn., **że na 100 osób personelu 42 — to kobiety.**

Co do stopnia **użyteczności** kobiet, urzędniczek pocztowych w służbie, to wprawdzie zdania są podzielone: jedne dyrekcje pocztowe pracę urzędniczek cenią b. nisko, inne znowu stawiają ją wyżej od pracy mężczyzn, podnosząc, przedewszystkiem, gwarancję uczciwości... Jednak prawdę wykazują fakty. Statystyki spraw dyscyplinarnych, wytaczanych personelowi pocztowemu wogóle, wykazują znikomy odsetek spraw kobiet. Stosownie do tego, jedne dyrekcje są za tem, aby zredukować ilość zatrudnionych w służbie pocztowej kobiet do 20 proc, inne zaś domagają się pozostawienia ilości kobiet w granicach 33 — 38 proc.

Ciekawe w tym względzie dane dostarczyły ostatnie obrady prezesów dyrekcyj pocztowych, **na których sprawa zatrudnienia kobiet była dość szczegółowo omawiana przez** dyrektora departamentu Min. Poczt i Telegrafów dr. M. Kaczanowskiego.

— Kwestji zatrudnienia kobiet w służbie pocztowej — mówił dr. M. Kaczanowski — nie można traktować jednostronnie. Nie można zgodzić się z twierdzeniem tych dyrekcyj, które chciałyby przyjmowanie kobiet do służby ograniczyć do minimum, traktując je, jako zło konieczne. **Nie da się bowiem zaprzeczyć, że są działy służby, dla których kobieta jest jakby stworzona.** Tu należy przedewszystkiem obsługa aparatowa telegrafu i telefonu, służba kontrolna w tym dziale, dalej — służba okienkowa przy przyjmowaniu przesyłek wszelkiego rodzaju i t. p. **Tutaj kobieta może być użytą bez konkurencji.** Również kierownictwo mniejszych urzędów pocztowych **może być powierzane kobietom bez zastrzeżeń.**

Opinja, zresztą, o użyteczności kobiety w służbie pocztowej, telegraficznej i telefonicznej oddawna jest ustalona. W służbie telefonicznej odsetek kobiet dochodzi do 90 proc., w telegrafie — do 60 proc. To też jeśli mowa o specjalnych zmartwieniach urzędniczki pocztowej należy tu szczególnie podkreślić stosunki, panujące w dziedzinie pracy na terenie telefonów i telegrafu, bo inne niedomagania dotyczą ogółu pracowników pocztowych, a nie jakiejś specjalnej ich kategorji.

Przedewszystkiem należałoby wprowadzić w służbie telefonicznej i telegraficznej tantjemy za wydajność pracy, tantjemy, którą do r. 1928 urzędniczki pobierały i którą im potem zamieniono na stały dodatek ryczałtowy, niezależny od stopnia wydajności. Chodziłoby też o zwiększenie płac za nocną służbę do 100 proc., o co od dłuższego czasu zabiega ogólna organizacja pocztowców, do której należą i urzędniczki pocztowe.

Zagadnęliśmy jedną z nich o stosunki **na terenie pracy.**

— **Proszę** panów — powiedziała. — Z kolegami jesteśmy jak najlepiej. Żadnemu nie przyjdzie do głowy **nigdy nie przyjdzie, aby miał** do mnie, naprzykład, **jakieś zastrzeżenie z tego tytułu, że jestem kobietą...** Łączy nas wspólny cel: twarda walka o byt!...

Co jest jednak dziwne, że naszą kobiecość wyróżnia... publiczność; szczególnie jeśli chodzi o obsługę okienek. Żyjemy w czasach gorączkowych, nerwowych. Niedostatek jeszcze bardziej rozwija w nas nerwowość. Ale przecież tego, co nieraz jest w stanie powiedzieć interesant urzędniczce, nigdyby się nie odważył interesant powiedzieć urzędnikowi, mężczyźnie!... Ale to są zmartwienia i żale przelotne, na rozważanie których umysł nie ma czasu: 8 — 9 godzin trzeba wysiedzieć w urzędzie, a potem pójść do domu pokrzątać się koło swego gospodarstwa...

— Proszę wierzyć, — zapewnia nas sympatyczna informatorka — że potem ani środków, ani chęci, ani sił na rozrywkę niema... Chyba..., że któraś wyjdzie dobrze zamąż! A o dobrego męża tak dziś trudno!..

Z gwarnych biur poczty wyjdziemy na skwar słoneczny, przejdziemy brzegami Wisły i, zobaczymy inny **odcinek świata** pracy — robotników — **zwirzarzy** i piaskarzy, którzy **inną miarę** przykładają do **swych życiowych udręk.**

**J. Sy[illegible]**

**D. c. n.**

# CO SŁYCHAĆ W KRAKOWIE?

## Co mówią gwiazdy?

**Na dzień 7 sierpnia**

Dzieci dzisiaj urodzone będą musiały walczyć z przeciwnościami losu, dlatego lepiej, aby się dzisiaj jeszcze nie urodziły. Dużo szczęścia i przyjemności zazna panna, której w tramwaju ustąpi miejsca weterynarz, lub okulista. Dla zakochanych dzień pełen nieporozumień, który jednak wieczorem może się mile zakończye.

### Przewidywany przebieg pogody na dziś.

W godzinach południowych skłonność do burz, lub przelotnych deszczów. Temperatura ponad 30 stopni. Słabe wiatry wschodnie.

**Imieniny:**

**Św. Kajetana.**

## Teatry i kina

**Teatry:**

**Teatr Im J. Słowackiego:**

Piątek: „Domek trzech dziewcząt".

CYRK STANIEWSKICH, przedstawienie codziennie o godz. 4-tej popoł. i 8'30. wieczorem.

**Kina:**

**Apollo**: „Kaprys Madame Pompadour„
**Corso**: „Biali Indjanie".
**Dom Żołnierza**: „Hazard"
**Promień**: „Karuzela grzechu"
**Światowid**: „Poganin".
**Świt**: „W obronie honoru" „Władca stepów".
**Sztuka**: „Siedm twarzy".
**Uciecha**: „Paryżanka".
**Wanda**: „W pogoni za miljonami"
**Warszawa**: „Studentka chemji Helena W.

## RADJO

**na dzień 7 sierpnia 1931.**

G. 1140. Przegląd prasy: 11,58 sygnał czasu: 12,10 Płyty gramofonowe: 13,10 Komunikat meteorologiczny: 14,50 Komunikat gospodarczy| 15,25 Odczyt z Wilna: 16,15 Płyty gramofonowe: 16,45 Komunikat i pogadanka literacka w języku francuskim: 17,15 Płyty gramofonowe: 17,35 Odczyt z Warszawy: 18 Koncert z Warszawy: 19 Rozmaitości: 1920 Płyty gramofonowe: 19,40 Pogadanka dla pań: red. dr. M. Kanfer: „Pierwsza kobieta europejska, która zwiedziła Tybet": 19,55 Transmisje z Warszawy: 22,25 Program na dzień następny: 22,30 Muzyka lekka i taneczna.

**Dyżury aptek:**

Rynek 22, Florjańska 15, Karmelicka 23, al. 29 Listopada 5, ul. Dietla 76 i Rynek podg. 9.

**Dolar w Krakowie.**

Dolar gotówkowy 9'03 — 9'07.

### Kiepura nie chciał zaśpiewać na dziedzińcu zamku wawelskiego.

W czasie wczorajszego Festiwalu muzyki polskiej na dziedzińcu zamku wawelskiego dla gości esperantystów, publiczność zauważyła w pewnej chwili, sytego już sławy i wszelkich dóbr tego świata, głośnego śpiewaka Jana Kiepurę i ławą ruszyła ku niemu, z prośbą o autografy, których udzielał na wszystkie strony. Usilnym prośbom, aby zechciał zaśpiewać nadprogramowo, śpiewak jednakże odmówił.

*Z ostatniej chwili telefonem z Warszawy.*

# Straszna katastrofa kolejowa.

## 6 osób zabitych, 5 ciężko rannych kilkanaście lżej rannych. — Między ofiarami znajduje się ranny Krakowianin podch. Franc. Sokołowski.

Telefonują nam z Warszawy, że dziś w odległości 14 km. od Białegostoku, na odcinku kolejowym Łapy-Białystok wydarzyła się straszna katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą śmierć 6 osób. Pięć osób jest ciężko rannych, a kilkanaście lżej.

Wśród ciężko rannych znajduje się podchorąży Franciszek Sokołowski z Krakowa.

Okazuje się, że skutkiem niedopatrzenia urzędnika dyżurnego w Łapach, który nie upewnił się, czy tor jest wolny, najechał pociąg pospieszny na pociąg osobowy, co było powodem strasznej katastrofy. Oba pociągi szły z Warszawy.

# Napad na dziennikarza krakowskiego.

Wczoraj podaliśmy krótką notatkę o napadzie szumowin na dziennikarza, przechodzącego ulicą Starowiślną.

Policja aresztowała w związku z tem zajściem Kazimierza Jeziorskiego (lat 38), Jana Nowaka (l. 32) i Natana Weinreicha (l. 27), za oszukańczą grę w „naparstki" i za pobicie znanego i ogólnie poważanego dziennikarza krakowskiego p. Wincentego Korolewicza.

Zajście przedstawia się następująco: Gdy p. K. przechodził ulicą Starowiślną w okolicy cyrku, zaczepiło go dwóch osobników, żaląc się że ich ograł trzeci w „naparstki" na 50 zł. P. K. zwrócił im uwagę, że gra taka jest oszustwem i grający w nią są też oszustami. Wtedy rozwydrzeni owi trzej osobnicy poturbowali go i rozerwali mu marynarkę. Hazardowców odstawiono do więzień sądowych.

# Bezczelne włamanie do biur urzędu pocztowego przy ulicy Skałecznej.

Dziś nad ranem dokonano niezwykle śmiałego włamania do lokalu urzędu pocztowego przy ul. Skałecznej l. 1. Złodzieje przez parkan przy ul. Augustjańskiej przedostali się do realności pod l. 20 i stąd do tylnych ubikacji urzędu.

Tu wyłamali zamki w drzwiach, a wszedłszy do wnętrza urzędu wynieśli stąd wielką kasetę żelazną wagi 25 kg. z gotówką, oraz znaczkami pocztowemi na kwotę 303 zł., poczem z łupem zbiegli, nie zauważeni przez nikogo.

Zaalarmowana policja wszczęła energiczne śledztwo celem ujęcia opryszków.

# Tragiczny wypadek wieśniaczki.

Dziś w południe na stację pogotowia ratunkowego przywieziono 64-letnią wieśniaczkę Klarę Bieńkową z Przewozu (powiat Wieliczka), wdowę, która na ulicy Kalwaryjskiej w Podgórzu wpadła pod przejeżdżające auto Nr. Kr. 6849 odnosząc wstrząs mózgu, złamanie podstawy czaszki i liczne kontuzje na całem ciele.

Po dłuższych zabiegach udało się lekarzom przywrócić Bieńkową, której stan jest bardzo groźny, do przytomności. Okazuje się, że Bieńkowa szła do banku, by zapłacić ratę pożyczkową, a przechodząc przez jezdnię dostała się między dwie furmanki, podczas gdy z tyłu nadjechało auto. Ponieważ Bieńkowa trochę niedosłyszy, przeto nie usunęła się na odgłos sygnału i wpadła pod koła samochodu.

Bieńkowa walczy ze śmiercią.

# Nieżywe dziecko

## w koszyku.

Przez ulicę Józefińską przechodziła jakaś kobieta, która w koszyku niosła nieżywe niemowlę płci męskiej. Kobietę ową zatrzymano.

Podała ona, że nazywa się Katarzyna Więckowa, a przyszła do Krakowa z Woli Zabierzowskiej gdzie stale mieszka. Więckowa zeznała, że przyjęła niemowlę na wychowanie od nieznanej jej żydówki. Do czasu wyświetlenia przyczyny zgonu niemowlęcia, Więckową zatrzymano w areszcie.

Wezwany lekarz miejski po stwierdzeniu zgonu, polecił przewieść zwłoki dziecka do Zakładu medycyny sądowej.

### Z Cyrku Staniewskich.

Jak się dowiadujemy cyrk Staniewskich pozostaje jeszcze tylko 3 dni w Krakowie, skąd wyjeżdża do Poznania.

Kto zatem jeszcze nie miał sposobności oglądania i podziwiania programu, niech spieszy do cyrku, bo w niedzielę dnia 9. sierpnia odbędzie się ostatnie przedstawienie i zamknięcie cyrku.

### Tydzień Esperantystów.

Bardzo wielu gości Esperantystów przebywa w naszem mieście. Na ulicach widzi się ogromne, ozdobione sztandarem esperanckim autobusy, które wracają z gośćmi esperanckimi, z rozmaitych wycieczek odbywanych w okolicach Krakowa. Dziś odbywa |się plenarne posiedzenie, oraz prace poszczególnych związków i zawodów. Uroczyste zamknięcie Kongresu nastąpi jutro w sobotę.

### Koń z bryczką porzucony przez właściciela.

W nocy błąkał się po ulicach miasta koń z bryczką, poszukując widocznie właściciela, który niewiadomo gdzie się zawieruszył. Opuszczonego i rzuconego na pastwę losu czworonoga odstawiono do zakładu czyszczenia miasta, gdzie lekkomyślny właściciel może się zgłosić po odbiór swej wielkich rozmiarów zguby.



# Co mówi Lud?

### Gdzie była krew na weselu?

W numerze 52 naszego pisma z 4 b.m., podaliśmy w notatce p. t. „Krew na weselu", wiadomość, że Walerego Sułka poczęstowano na weselu w Proszowicach tak kopaczką po głowie, iż mu przez rozbitą czaszkę mózg przezierał.

Obecnie otrzymaliśmy kartkę korespondencyjną, w której grono mieszkańców Proszowic prosi o sprostowanie, że owe krwawe wesele miało miejsce nie w Proszowicach, lecz w Małoszowie pod Skalbmierzem, skąd pobitego Sułka przewieziono furmanką do Proszowic, a stąd dopiero zabrało go pogotowie ratunkowe do Krakowa do szpitala.

Wyjaśnienie to chętnie zamieszczamy, by dać satysfakcję obrażonym mieszkańcom Proszowic.

Kartkę nadeszłą do nas z protestem mieszkańców Proszowic podpisali pp.: Stefan Bujakiewicz, Eustachiusz Musiał, Florentyna Józefa Bielska, Marja Biechońska, stud. Uniw. Jag., Kazimierz Jasicki, Feliks Skalski, stud. Uniw. Jag., Jelonkiewicz Wł.

### Dobry wzrok, to szczęście człowieka

**10 przykazań.**

Aby zachować dobry wzrok do późnej starości, należy pielęgnować oczy od dzieciństwa.

1. Należy bezwzględnie unikać, ażeby światło padało na twarz dzieci śpiących.
2. Należy oduczyć dzieci zatrzymywać długo wzrok na tym samym przedmiocie.
3. Zabronić należy czytania przy migającem świetle, jak i wogóle dłuższe czytanie przy sztucznem.
4. Dzieci, jak i młodzież powinny unikać książek z drobnym drukiem.
5. Nigdy nie powinny też czytać książek w pociągach i tramwajach.
6. Nie zawsze ból głowy pochodzi od niedomagań żołądka: często przyczyna leży w niedomaganiach oczu.
7. Dzieci powinny przy pisaniu i czytaniu po pewnym czasie (np. po 10 minutach) przynajmniej na minutę przerwać pracę, ażeby wzrok mógł należycie odpocząć.
8. Dzieci powinny przynajmniej raz dziennie myć oczy czystą wodą (bez mydła) nie należy nigdy pozwalać, ażeby dziecko po przebudzeniu przecierało oczy.
9. Nigdy nie należy zaopatrywać się w okulary, cwikiery na jarmarku lub u optyka, bez zbadania stanu wzroku przez lekarza-okulistę i przepisania odpowiednich szkieł.
10. Dzieci powinny dużo przebywać na świeżem powietrzu i poruszać się po zielonej murawie, łąkach i polach; zielona barwa bowiem drzew, i łąk szczególnie dodatnio wpływa na wzrok.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków Starowiślna 26 Telefon 170-76 (od godz. 9 — 12 w poł.).



Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Witolda Bełdowskiego w Krakowie. Tel. 170-76.